

POZOSTAŁOŚCI CHIŃSKIEJ STACJI KOSMICZNEJ SPADŁY DO POŁUDNIOWEGO PACYFIKU

Spalone fragmenty chińskiej stacji kosmicznej Tiangong-1 (Niebiański Pałac), która uległa zniszczeniu po wejściu do atmosfery, spadły w poniedziałek do Oceanu Spokojnego w jego południowej części - podała agencja Xinhua.

Stacja weszła w atmosferę o godz. 1 w nocy. Wtedy też zamieniła się w płonącą kulę i spłonęła. Obawy, że ważąca niemal osiem ton chińska stacja kosmiczna może zderzyć się z ziemią w niezaplanowanym miejscu towarzyszyły lądowaniu Taingong-1 od kilku dni.

Jeszcze na kilkadziesiąt minut przed upadkiem na ziemię fragmentów stacji, Chiny utrzymywały, że lądowanie odbędzie się na Atlantyku w pobliżu Sao Paulo. Ostatecznie jednak, spalone szczątki Tiangong-1 spadły do wód południowego Pacyfiku.

Stacja Tiangong-1 została umieszczona na orbicie w 2011 r. Miała powrócić na Ziemię w 2016 r., jednak uległa poważnej awarii. Jej wystrzelenie na orbitę było częścią zakrojonego na szeroką skalę programu, celem którego jest umieszczenie na orbicie do 2022 r. stałej stacji kosmicznej Chin.

Atmosferę sensacji wokół lądowania Tiangong-1 tworzyły mass media. Chińska agencja zajmująca się programami kosmicznymi CMSEO (The China Manned Space Engineering Office) obiecywała ze swej strony, że mieszkańcy Ziemi nie tylko nie będą zagrożeni, ale co więcej część z nas będzie mogła oglądać spektakl, który "bardziej będzie przypominać deszcz meteorytów niż zderzenie z ziemią jakiegoś wielkiego obiektu, jak to pokazuje się zazwyczaj w filmach science fiction".

Szansa, że jakikolwiek człowiek zostanie ugodzony 200-gramowym odłamkiem pochodzącym ze stacji Tiangong-1 wynosi 1 do 700 mln. - napisano w komunikacie CMSEO. "Ludzie nie mają żadnego powodu do niepokoju" - podkreślono.

Oprócz uruchomienia stałej stacji kosmicznej, władze Chin planują również wysłanie człowieka na Księżyc - pisze w komentarzu agencja AFP.